**Nr 11.** **Kraków, niedziela 28 maja 1911.** **Rok IV.**

# ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

**Warunki prenumeraty:** w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

**Ogłoszenia:** za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Zwierzyniecka 10, I. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

## Kto chroni narodową pracę?

Napisał Herman Molkenbuhr.

Są rzeczy, których mąż stanu i polityk nie nazywa po imieniu, ponieważ prawdziwa ich nazwa brzmi za bardzo prozaicznie. Piękny frazes woli on więcej, niż zdrową myśl. Takim frazesem, w politycznem życiu bardzo używanym, jest t. zw. „ochrona narodowej pracy“. Tego frazesu używają zwolennicy ceł ochronnych wszystkich krajów. Słowo cło jest dla wielu ludzi wstrętnem, gdyż cło nie oznacza nic innego, jak podatki. Celników zaś już biblia stawia w bardzo złem świetle.

Cło, jako podatki w interesie dochodów państwowych interesuje tylko ministra skarbu. Ale cłami ochronnemi chce się napchać kieszenie krajowych przedsiębiorców kosztem ludu. Ponieważ zaś słowa „rabowanie szerokich mas ludności celem zbogacenia kilku przedsiębiorców“ brzmiałyby za bardzo odpychająco, znaleziono frazes: „ochrona narodowej pracy“. Spodziewano się tym frazesem rozentuzyazmować i pozyskać cały naród, a więc i robotników.

I rzeczywiście w Ameryce udało się tym frazesem pozyskać znaczną część klasy robotniczej dla ceł ochronnych. Gdy w wielkiej republice z tamtej strony oceanu kapitalizm rozwinął się poważnie, a przy ciągłym popycie na robotników zarobek wzrósł, wtedy mówili fabrykanci, iż wtedy tylko będą mogli płacić tak wysokie zarobki, jeżeli produkty z krajów, o tańszej sile roboczej nie będą mogły dochodzić na rynek amerykański.

Robotnicy dali się złapać kapitalistom, pomogli do zaprowadzenia ceł ochronnych, lecz już wkrótce spostrzegli z rozczarowaniem, że kapitaliści nie tylko brali za swoje towary wyższe ceny, spowodowane cłami ochronnemi, ale także przy każdej sposobności starali się obniżyć zarobki.

Frazes o „ochronie narodowej pracy“ odgrywał ważną rolę także i w Niemczech. Gdy po wojnie prusko-francuskiej w r. 1870 wskutek napływu miliardów, zapłaconych przez Francyę tytułem kosztów wojennych, wiele założyć się mających przedsiębiorstw nie przyszło do skutku, a wiele akcyi nowo założonych przedsiębiorstw spadło do zera, wtedy różni założyciele i oszuści mówili, iż to nie oni są temu winni, lecz, że to angielska konkurencya podkopała lub zniszczyła wiele hut żelaznych i fabryk tkackich. W wymownych słowach opowiadają baroni żelaźni jeszcze dziś, jak to wówczas płynęły Renem okręty naładowane angielskiem żelazem, podczas gdy w Niemczech upadała jedna huta za drugą, a tysiące niemieckich robotników straciło pracę.

Jeżeli nawet w owym czasie sprowadzano do Niemiec żelaza angielskiego trochę więcej, niż to się dzieje dzisiaj, to przyczyna leżała w tem, iż żelazo angielskie jakościowo było lepsze od niemieckiego, zawierało bowiem mniej fosforu. Prawie w tym samym czasie, kiedy zaprowadzono cło ochronne, poczęto używać w Niemczech wynalezionego przez Anglików Thomasa i Gilchrista sposobu oczyszczania żelaza z fosforu. I ten właśnie sposób, a nie cło, spowodował wzrost niemieckiego przemysłu żelaznego. Cło pomogło nie narodowej produkcyi żelaza, lecz wielkim fabrykantom żelaza. Biorą oni ceny, istniejące na rynku światowym i cło, a że wytwarzają dzisiaj 10 do 12 milionów ton żelaza, przynosi cło właścicielom hut 100 do 120 milionów marek rocznie. Bismarck otwarcie powiedział, że chce wychować milionerów. Cel ten został osiągnięty w zupełności. Lecz co to ma wspólnego z ochroną narodowej pracy. Jeśli się chce chronić narodową pracę, to przedewszystkiem musi się chronić źródła pracy — robotnika. Nasi towarzysze w parlamencie niemieckim zawsze wskazywali na to, iż cło nie przyniosło robotnikom żadnego pożytku. Nigdy przedtem nie płacono w przemyśle wyższych zarobków, jak właśnie w okresie wolnego handlu.

A jakąż korzyść przyniosło robotnikom wiejskim zaprowadzenie w r. 1879 cła na zboże i podwyższenie tegoż w r. 1885 i 7? Jeżeli tu i owdzie zarobki wzrosły, to przyczyną tego był brak robotnika w pewnych latach. Przedsiębiorcy nie płacą nigdy tak wielkiego zarobku, jakiby płacić mogli, lecz płacą tyle, ile płacić muszą, aby dostać robotnika.

Jest jedno zjawisko, które najlepiej oświeca tych obrońców narodowej pracy“, a jest niem sprowadzanie do Niemiec obcych robotników. Na okrętach niemieckich widzieć można wszystkie rasy ludzkie, jakie tylko tanio można nabyć: Chińczyków, Japończyków, Malajczyków, Murzynów i t. d. A jako przyczynę podają ci panowie wielką wytrzymałość ciemnoskórych na gorąco. Lecz ten wzgląd na zdrowie białych istnieje u nich tylko na wybrzeżu azyatyckiem i afrykańskiem, to jest tam, gdzie ciemnoskórych robotników można tanio dostać. W Ameryce wzgląd ten nie istnieje, ponieważ tam ciemnoskóry jest równie drogi jak biały.

Import obcych robotników uprawiają szczególnie niemieccy agraryusze. Sprowadzają oni masowo Polaków z Austryi i Rosyi, Rosyan, Węgrów i t. d. Właściciele kopalń sprowadzają prócz nich także i Włochów, szczególnie w czasie strejków. Również tak wysokiemi cłami chroniony przemysł tkacki zatrudnia tanich włoskich i słowiańskich robotników. Jest to najzwyklejszy handel ludźmi, który uprawia się nawet wtedy, gdy wielkie rzesze niemieckich robotników pozostają bez pracy.

Gdyby „ochrona narodowej pracy“ nie miała być pustym frazesem, to musiałaby być w pierwszej linii ochroną krajowego robotnika. A jak jest w rzeczywistości? Robotnicza ustawa ochronna w Niemczech jest daleko gorszą, niż w Anglii, Szwajcaryi, Australi i t. d. Nie chroni ona wcale ani robotnika fabrycznego, ani wiejskiego. Obcy zaś robotnicy zdani są zupełnie na łaskę i niełaskę swoich pracodawców. Jeżeli podczas strejków lub lokautów odgrywają rolę łamistrejków, wtedy otacza się ich najczulszą opieką, Jeżeli jednak widzą w robotniku niemieckim swego brata, jeżeli ramię w ramię walczą z nim o polepszenie jego bytu, wtedy uważa się ich za niewygodnych cudzoziemców i wydala się ich z granic państwa. W Prusach istnieje dla nich przymus legitymacyjny. Dostają oni kartę legitymacyjną z opisem swojej osoby i z nazwiskiem pracodawcy. Jak długo pozostają u swego pracodawcy, który ich kupił, tak długo mogą pozostać w Niemczech. Gdy jednak odejdą od niego, muszą opuścić i kraj.

Kto chce chronić narodową pracę, ten musi chronić wszystkich robotników. Musi im dać te prawa, jakich potrzebuje każdy wolny człowiek do strzeżenia swoich interesów. Musi im dać pełne prawo stowarzyszania się, musi czas pracy tak uregulować, aby zdrowie robotnika nie cierpiało przez zbyt długi czas pracy. Wszystkie prawa i ochrona, dla wszystkich robotników w kraju musi być równomierna. Przez skuteczną ochronę robotnika chroni się i narodową pracę. W współzawodnictwie narodów zwycięży ten naród, który będzie miał robotników najzdrowszych, najsilniejszych, najinteligentniejszych. Podniesienie zdrowia i inteligencyi robotników musi być dla każdego, który chce chronić narodową pracę najważniejszem zadaniem. Pod tym względem stoi socyalna demokracya odosobniona. Rząd i partye większości rozumią pod popieraniem przemysłu i gospodarstwa wiejskiego środki, mające na celu napełnienie kieszeni kapitalistom i właścicielom dóbr. Ale socyalna demokracya uważa robotników za jedynych działaczy na polu narodowej pracy i dlatego chce przez skuteczną ochronę robotnika chronić i narodową pracę.

## Stowarzyszenia zawodowe a wybory do parlamentu.

Ludy Austryi stają wobec dnia rozstrzygającego. 13 czerwca zostaną one powołane do urny wyborczej, aby po raz drugi na podstawie powszechnego równego i bezpośredniego prawa wyborczego wysłać nowych posłów do parlamentu. Ciężkiemi ba nawet krwawemi ofiarami wywalczyła sobie klasa robotnicza to prawo wyborcze, wielkie nadzieje pokładała w tym pierwszym parlamencie ludowym, z powszechnego głosowania powstałym i gorzkie rozczarowanie przeżyć musiała po przedwczesnem jego rozwiązaniu, patrzeć z jak z lekkiem sercem rozpędzono go, aby ułatwić rządowi i partyom rządowym wyjście z trudnego położenia, w jakie sami się dobrowolnie wplątali.

Cztery lata owocnej pracy zostały zniweczone za jednem pociągnięciem pióra, wykreślonem zostało to, co stworzył wielki wysiłek pracy. I to dla niczego więcej jak tylko dla widzimisię rządu, który chciał sobie stworzyć posłuszniejsze swej woli narzędzie i tymczasem zanim to osiągnie absolutystycznie rządzi. A partye burżuazyjne? Te są zadowolone z rządu, gdyż spodziewają się, że wkrótce zgnębią już socyalną demokracyę. **Precz z socyalistami!** to hasło, pod którem występują do walki, i zbita reakcyjna masa staje w poprzek dążeniom klasy robotniczej. Byłoby niemal cudem gdyby było inaczej. Stary parlament we wszystkich przejawach swego życia nie mógł się uchronić od wpływu socyalnej demokracyi.

We wszystkich wnioskach debatach i głosowaniach wychodził wpływ ten na jaw i zupełnie jest zrozumiałą rzeczą, że partye burżuazyjne pozbyć się chciały uciążliwego mentora, jakim był dla nich klub posłów socyalno-demokratycznych. Partye burżuazyjne są przyzwyczajone patrzeć na parlament jedynie jako na narzędzie swej woli, którego jedynem zadaniem jest bronienie praw kapitalistycznych interesów klas posiadających.

W przeciwieństwie do nich robotnicy widzą również w parlamencie jedynego stróża swych praw, który powołany jest do regulowania całego organizmu państwowego. Żadna inna instytucya nie jest też tak ściśle związaną ze wszystkimi warunkami życia całej ludności, jak właśnie parlament, to też niema ani jednej grupy tej ludności, którąby nie wytężała wszystkich sił swoich dla skierowania czynności parlamentu w korzystnym dla siebie kierunku. Z różnych stowarzyszeń robotniczych, przedewszystkiem Związki zawodowe są zainteresowane w ukształtowaniu się parlamentu. Stopień swobody ruchów przy prowadzeniu walk gospodarczych zawisł od odnośnego prawodawstwa, zaś uregulowanie stosunków pracy, długość dnia roboczego obszerny zakres ochrony robotników — stanowią najważniejsze przedmioty pracy dla przyszłego parlamentu. A właśnie na tem polu rozwiązany parlament dużo jeszcze miał do zrobienia.

Ubezpieczenie społeczne nie mogło jeszcze osięgnąć mocy prawnej, gdyż partye burżuazyjne zbyt wiele interesowane były w tem aby przepisy w tym względzie jak najpóźniej w życie weszły, rząd zaś wytrwale partyom burżuazyjnym szedł na rękę.

Prawne skrócenie dnia roboczego też nie zbliżyło się ani na krok do swego urzeczywistnienia, pomimo wniosków i wysiłków socyalistycznych posłów, gdyż partye rządzące mają w tem interes, aby jak najdłużej wstrzymać stan umożliwiający im wyzysk robotnika. Projekt zniesienia książki robotniczej też nie zyskał uznania w oczach przedstawicieli kapitalizmu, gdyż ten niebieski świstek stał się dla nich środkiem do ujarzmienia robotników. Zniesienie karania robotników za złamanie kontraktu przeszło wprawdzie szczęśliwie wszystkie niebezpieczeństwa w Izbie posłów, ale nie znalazło sankcyi w Izbie panów, bo ci ostatni nie mogą tak łatwo pozwolić na zrównanie robotników w prawach z przedsiębiorcami. Mała kara pieniężna dla przedsiębiorcy za złamanie kotraktu, dla robotnika więzienie — takiej sprawiedliwości chce syty wobec głodnego, i tak wielu mniema powinno zostać na wieki.

Ale w razie, gdyby przedstawicielstwo robotników w parlamencie straciło na swej sile, to większe jeszcze niebezpieczeństwo grozi robotniczym stowarzyszeniom. Oto wyzyskiwacze nasi od lat już noszą się z myślą ograniczenia prawa stowarzyszania się robotników, a rząd idąc mu na rękę, wypracował już projekt do reformy prawa karnego, który tak sobie mimochodem, ma za zadanie utrącić prawo stowarzyszania się i skierowany jest wyłącznie przeciw robotnikom i organizacyjnym dążeniom. Zaś wódz partyi chrześcijańsko-socyalnej, książę Lichtenstein, jako najpilniejszą pracę parlamentarną wskazuje swej partyi stworzenie prawa o strejkach, które z pewnością doczeka się poparcia innych partyj burżuazyjnych. Musimy więc pilnie stać na straży naszych interesów i nie dopuścić do urzeczywistnienia tych zamiarów na nasze prawo koalicyjne, ktore jest najpierwszym warunkiem powodzenia naszej pracy w Związkach zawodowych.

Pod względem gospodarczym też grożą ludności wielkie ciężary. Niesłychany wzrost militaryzmu pociąga za sobą setki milionów nowych wydatków, które ponosić mają najbiedniejsi z biednych w postaci podatków pośrednich. Znów musimy wytężać wszystkie siły, aby obronić kieszeń robotniczą przed planami finansowymi panów ministrów.

Do tego jednak potrzebujemy pomocy towarzyszy, zorganizowanych w Związkach zawodowych. Niestety wielka ilość robotników stoi jeszcze poza organizacyą i ci łatwo mogą się dać uwieść pięknym słówkom i obietnicom burżuazyjnych kandydatów na posłów, aby po wyborach ze smutkiem i zgryzotą w duszy nadal w nędzy, o niskim zarobku, w długim dniu pracy powoli siły swoje marnować! Przecież tymczasem ci obłudnicy na 6 lat mają mandat zapewniony co ich obchodzą wówczas wyborcy? Wskutek tej naszej obojętnoścj, niezrozumienia własnych interesów wychodzą potem ludzie, którzy dążą do zniszczenia wszelkich robotniczych organizacyj, do skoszlawienia ochrony robotników, do ograniczenia prawa stowarzyszania się.

Przeciw oddziałanie takiemu stanowi rzeczy powinno być najpilniejszem zadaniem zorganizowanych robotników przez ten krótki czas dzielący nas od wyborów, nie traćmy ani jednej chwili bez agitowania, na każdym kroku, uświadamiajmy obojętnych, wciągnijmy ich do organizacyi, mówmy im o ich własnem nędznem położeniu i o zamiarach naszych przeciwników. Niech każdy spełnia w tym kierunku swój obowiązek, a rezultaty przy urnie wyborczej nie długo dadzą czekać na siebie.

---

## Niemiecki Związek Robotników Drzewnych w roku 1910.

Sprawozdanie roczne niemieckiego Związku Robotników Drzewnych napełnia nas zawsze zdumieniem, gdy czytamy, co ta organizacya jest w stanie osiągnąć w porównaniu z naszymi skromnymi warunkami.

Same tylko cyfry, zestawione z naszymi wykazami oraz ilość zdobytych nowych członków pokazują nam, co jeszcze zrobić musimy aby choć w przybliżeniu i stosunkowo do warunków, osiągnąć to samo.

Związek liczył w końcu roku sprawozdawczego 844 miejsc płatniczych, w przeciwieństwie do 825 w roku zeszłym, czyli o 19 więcej (My w Austryi wykazaliśmy ubytek!)

Ilość członków wynosiła 165.042, zaś na końcu r. 1909 151.827, a więc przybytek 13.215. Z tego jest 159.389 mężczyzn, 5.040 kobiet i 613 młodocianych członków. Przybytek członków rozdziela się na: 10.935 mężczyzn, 1.836 kobiet i 444 młodocianych robotników. W roku sprawozdawczym przyjęto nowych członków 49,771 zaś 40.352 w roku 1909. Przynależność członków do branż z końcem roku 1910 była następująca:

| | |
|---|---|
| Szczotkarzy . . . . . . . . | 2.514 |
| Tokarzy . . . . . . . . . | 4.832 |
| Laskarzy i parasolników . . . | 1.947 |
| Guzikarzy . . . . . . . . | 1.621 |
| Grzebieniarzy . . . . . . . | 726 |
| Koszykarzy . . . . . . . . | 2.153 |
| Krajaczy korków . . . . . . | 261 |
| Stelmachów . . . . . . . . | 4.773 |
| Stolarzy . . . . . . . . . | 92.399 |
| Fortepianistów . . . . . . . | 9.399 |
| Krześlarzy . . . . . . . . | 2.343 |
| Politurników . . . . . . . | 5,798 |
| Stolarzy modelistów . . . . . | 5.043 |
| Stolarzy i cieśli okrętowych . | 2.576 |
| Posadzkarzy . . . . . . . . | 1.091 |
| Pozłotników . . . . . . . . | 2.084 |
| Rob. maszynowych . . . . . . | 11.425 |
| Rob. wyrabiających skrzynie . | 2.404 |
| Różnych . . . . . . . . . | 6.000 |
| Kobiety . . . . . . . . . | 5.040 |
| Młodocianych . . . . . . . | 613 |

Ogólne dochody Związku wyniosły 4 mil. 626 tys. 790.75 marek. z tego przypada: na wpisy 23.740·40 marek, na zwykłe wkładki 3 mil. 883. tys. 008·40 Mk. na nadzwyczajne wpływy 593 tys. 379·33 marek. Ogólne wydatki wyniosły 3 mil. 686 tys. 893·66 i z tego na same zapomogi przypada Mk. 2 m. 397 tys. 955·17. Te ostatnie rozdzielone były następująco:

| | | |
|---|---|---|
| Zapomogi dla podróżujących | Mk. | 104.389·57 |
| „ „ bezrobotnych | „ | 665.999·74 |
| „ strejkowe | „ | 905.336.90 |
| „ dla chorych | „ | 579.314·37 |
| „ „ prześladowan. | „ | 39.383·92 |
| Koszta pogrzebowe | „ | 51·782·50 |
| „ przesiedlenia | „ | 42.028·17 |
| Zapomogi w razie nadzwyczajnych wydatków | „ | 9.720·— |
| Na agitacyę wydano | „ | 168.389·58 |

Majątek Związku doszedł do 4 m. 606 tys. 117·28 Mk. na końcu roku, dziś już zapewne osięgnął 5 mil. marek. Jakże my ubogo wobec tego wyglądamy!

Na ruchach cennikowych znać i tu wpływ lepszej konjuktury. W roku sprawozdawczym osiągnięto najwyższą dotychczas liczbę członków, biorących udział w ruchach cennikowych. Odbyło się 1.174 ruchów z udziałem 106.110 ludzi.

O rodzajach walk cennikowych i ilości członków biorących udział w każdej grupie, poucza następująca tabela:

**Uczestnicy ruchu.**

| | | mężczyźni | kobiety | razem |
|---|---|---|---|---|
| 338 | strejków zaczepnych . . . . | 14.989 | 1279 | 16.268 |
| | przytem dobrowolnych uczestników . . . | 3.088 | 278 | 3.366 |
| 126 | strejków obron. | 3.673 | 155 | 3.828 |
| 40 | lokautów . . . | 3.292 | 67 | 3.359 |
| 608 | ruchów zaczepnych bez strejku . . . . . | 74.885 | 2196 | 77.081 |
| 62 | ruchów obronnych . . . . | 2.085 | 24 | 2.109 |
| 1174 | Razem . . | 102.012 | 3.999 | 106.011 |

Dla porównania przytoczyć należy, że w r. 1909 było 543 ruchów cennikow. z 32.494 uczestnikami; w r. 1908 ruchów 441 37.348 udział biorącymi, podczas gdy w r. 1907 64.020 a w r. 1906 75.869 kolegów uczestniczyło w ruchach cennikowych.

Zwrócić należy uwagę na okoliczność, że punkt ciężkości ruchów cennikowych coraz bardziej przesuwa się w kierunku pokojowo przebiegających ruchów. W roku 1910 jaskrawiej wychodzi to na jaw niż w latach poprzednich. Z 106.011 osób uczestniczących w ruchach niemniej niż 79.190, t. z. 75% blizko brało udział w ruchach bez strejku. W cyfrach tych uwidocznia się najbardziej potęga i wpływ jakie zdołał osiągnąć niemiecki Związek Robotników Drzewnych.

Walki z r. 1910 przyniosły znów niemieckim kolegom naszym znaczne korzyści. Najważniejszemi przyczynami walk było skrócenie dnia roboczego i podwyższenie płac. Osiągnięto je w następującej mierze:

**Skrócenie czasu pracy:**

| | dla osób | razem godzin | tyg. przec. godzin |
|---|---|---|---|
| Strejki zaczepne . | 104.433 | 19.129 | 1·8 |
| „ obronne . . | 172 | 192 | 1·1 |
| Lokauty . . . . | 2.405 | 3.738 | 1·6 |
| Walki bez strejku . | 38.151 | 63.182 | 1·7 |
| „ obron. bez strejku . . . . | — | — | — |
| Razem . | 51.161 | 86.241 | 1.7 |

**Podwyżka płacy:**

| | dla osób | razem Mk. | tyg. przec. Mk. |
|---|---|---|---|
| Strejki zaczepne . | 13.677 | 27.516 | 2·01 |
| „ obronne . | 185 | 314 | 1·70 |
| Lokauty . . . . . | 3.037 | 4.122 | 1.36 |
| Walki zaczepne bez strejku . . | 70.262 | 128.736 | 1.83 |
| Walki ochronne . | 225 | 225 | 1. |
| Razem . | 87,386 | 160.913 | 1.84 |

Ogólne zdobycze na tem polu dadzą się zatem streścić w tem zdaniu: Dla **51.161** osób osiągnięto przeciętne skrócenie dnia pracy o 1·7 godziny tygodniowo: a dla **87.386** przeciętną podwyżkę płac o **1·84 Mk.** tygodniowo. Są to rezultaty, które sowicie wynagradzają wyłożone na to koszta i pracę.

Ruchy cennikowe w r. 1910 razem kosztowały, okrągło licząc **4**1/2 mil. Mk. Koszta te dzielą się następująco między poszczególne rodzaje ruchów:

| | | |
|---|---|---|
| Strejki zaczepne . . . . . . . . | 898.240 | Mk. |
| „ obronne . . . . . . . . | 104.329 | „ |
| Lokauty . . . . . . . . . . | 235.609 | „ |
| Ruchy bez strejku . . . . . . . | 6.902 | „ |
| Razem . | 1.245.080 | „ |

Suma ta jest bardzo niską, zważywszy na ilość osób biorących udział, w porównaniu do dwóch ostatnio ubiegłych. W roku 1909 wynosiły koszta przy 32.494 uczestnikach 840.626 Mk., a w r. 1908 przy 37.348 udział biorących 423.075 Mk. W tych sumach zawarte są już kwoty zapomóg, wydawanych przez fundusze lokalne. W skutek ruchów z ostatniego roku zawarto też 679 umów cennikowych, rozciągających się na 11.797 warsztatów, a dotyczących 113.602 osób.

Nasza bratnia organizacya w Niemczech przeszła już ciężkie bardzo czasy, gdyż tamtejsi przedsiębiorcy postanowili sobie już nie raz Związek zniszczyć! Następstwa tej taktyki widzimy w ciągłym rozwoju Związku, w przybytku członków, w rozszerzaniu się na coraz więcej miejscowości. Dalszem i ważniejszem zjawiskiem jest, że przedsiębiorcy nie są już tak pewni siebie, i nie tak ochotnie występują do otwartej walki, natomiast dbają o to aby przy upływie umowy przez pokojowe układy zapobiedz wszelkim konfliktom. Rezultaty tego „pokojowego nastroju“ są jednak dla członków Związku zawsze bardzo korzystne i moglibyśmy sobie powinszować, gdybyśmy takież i dla naszych członków wywalczyć mogli.

To krótkie sprawozdanie z czynności niemieckiego Związku robotników drzewnych za rok 1910 niech nam będzie zachętą do tem usilniejszej, niezmordowanej pracy dla naszego Związku, abyśmy też w przyszłości mogli o tak korzystnych zdobyczach pisać. Osiągniemy to wówczas, gdy każdy członek stanie się agitatorem na rzecz swego Związku.

---

## Pzegląd społeczny.

**Ośmiogodzinny dzień pracy.** Parlament południowo-afrykański przyjął w drugiem czytaniu projekt do prawa o wprowadzeniu ośmiogodzinnego czasu pracy w górnictwie. W kopalniach zajęci są przeważnie tubylcy, murzyni Kafrowie, którzy na skutek wyzysku białych tak cierpią na zdrowiu, że od lipca do listopada 1910 r. w kraju Nyassa śmiertelność w kopalniach przewyższyła 86 na tysiąc. Przez wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy spodziewać się należy obniżenia tej olbrzymiej śmiertelności! Tak więc afrykańscy Kafrowie już zaznawać będą korzyści z 8-godzinnej pracy, podczas gdy w Austryi zawsze jeszcze trwamy przy dwunastogodzinnej szychcie!

**Lokaut w Danii.** Z początkiem bieżącego roku wypowiedzieli przedsiębiorcy umowy robotnikom w ilości około 31 tysięcy. To, czego nasi przedsiębiorcy w Austryi czekają w r. 1913, to chcieli duńscy fabrykanci w bieżącym roku przeprowadzić u siebie; zniszczenie organizacyj robotniczych. Po 1. kwietnia nastąpił lokaut. Dotknięci nim są robotnicy z przemysłu żelaznego, tkackiego, murarze, cieśle, tracze w tartakach, stolarze, krawcy, robotnicy ziemni i betonowi, oraz elektryczni. Lokaut według życzenia przedsiębiorców ma objemować około czwartej części wszystkich zorganizowanych robotników w Danii. O ile plan ten się udał, niemożna jeszcze napewno skonstatować.

Od stolarzy wymagają przedsiębiorcy ni mniej ni więcej jak tylko, aby przedłużyli na 5 lat starą umowę na dawnych warunkach! Bojkot ten oczywiście zobowiązuje wszystkich robotników do omijania Danii. Duński Związek robotników drzewnych podaje do wiadomości, że aż do odwołania nie wypłaca żadnych zapomóg dla podróżujących robotników cudzoziemców.

---

## Przegląd gospodarczy.

Ogólne położenie na rynku drzewnym jest w obecnym czasie korzystne i dąży jeszcze ku lepszemu. Popyt wzrasta w stosunku do tego oczywiście wzrastają i ceny. Fakt ten jest pocieszającym przynajmniej o tyle, że dowodzi on dobrego stanu roboty i zarobków we wszystkich gałęziach przemysłu drzewnego, a przedewszystkiem na budowach. Po trwającej od wielu lat stagnacyi w przemyśle budowlanym, już w roku ubiegłym okazało się niejakie polepszenie położenia, które w bieżącym roku jeszcze się poprawia. Stolarnie budowlane z powodu żywszej czynności budowlanej są dobrze zajęte, choć wydajność pracy mogłaby być jeszcze większą. Stolarnie meblowe wykazują wielkie zapotrzebowanie drzewa rozmaitego gatunku. Nasi majstrowie mogą więc snadnie teraz podnieść się po przebytych dniach złych — częściowo z własnej ich winy.

**Wywóz surowego drzewa i gotowych towarów drewnianych** powiększył się również. Mianowicie wywóz drzewa budowlanego i użytkowego surowego, okrągłego, wyniósł w milionach koron:

| Rok | centn. metr. | milionów koron | więcej o mil. kor. |
|---|---|---|---|
| 1909 | 16,803.000 | 68.0 | |
| 1910 | 17,774.000 | 72.6 | + 4.6 |
| z ociosanego lub piłowanego: | | | |
| 1909 | 20.877.000 | 159.6 | |
| 1910 | 21.360.000 | 163.5 | + 3.9 |
| same towary: | | | |
| 1909 | 417.123 | 43.1 | |
| 1910 | 477.393 | 51.0 | + 7.9 |
| Wartość nadwyżki wynosi zatem | | | + 16.4 |

W przeciwieństwie do tego przywóz drzewa budowlanego i użytkowego (europejskie, surowe), zmniejszył się z 9.3 na 7.8 milionów koron. Tak samo przywóz drzewa stalowego, progów kolejowych i ociosanego europejskiego drzewa budowlanego i użytkowego spadł z 6.1 na 3.9 milionów koron; zaś europejskiego piłowanego drzewa z 5.58 na 4.75 milionów koron. Naodwrót znacznie wzrosła ilość przywiezionego nieeuropejskiego drzewa budowlanego i użytkowego w postaci surowca, drzewa ociosanego i piłowanego — a mianowicie z 6 na 7.5 milionów koron; jestto dowód, że w naszym przemyśle wzrosło zapotrzebowanie drzewa z gatunków szlachetnych, które znajduje zastosowanie w stolarstwie meblowem i pokrewnych rzemiosłach.

Krótko mówiąc, przemysł drewniany zdąża ku dawno oczekiwanemu polepszeniu konjunktury, a jeżeli korzyści z tego powodu na razie przypadają przeważnie tylko kapitalistom handlującym drzewem—to nasi przedsiębiorcy powinni sami sobie przypisać winę tego stanu rzeczy, gdyż zupełnie nie czynią oni nic w kierunku zaopatrzenia się w tani produkt surowy. Wszak u nas prowadzoną jest wprost rabunkowa gospodarka w kierunku wywozu drzewa, które zbywa przeważnie Bukowina, i to do Hiszpanii i południowej Francyi. Robi się u nas wszystko, co można, aby ułatwić wywóz drzewa, gdyż dla naszych wielkich handlarzy drzewem zagraniczne rynki są ważniejsze niż krajowe! Jakże wprost przeciwnie postępują inne kraje, jak np. Portugalia, która ustanowiła cła wywozowe na korek w ilości 78 kor. na 100 kilogramów. Toż samo uczyniła Rumunia, ochraniając wywóz drzewa dębowego cłem, podniesionem świeżo teraz z 200 na 800 fr.

Ale u nas mogą być wycięte całe lasy, zanim rząd pomyśli o interesach krajowego przemysłu drzewnego. Co więcej; dopuszcza się do spekulacyi na cenach drzewa i sprzyja się jej, bo oto półurzędowa gazeta Neue Freie Presse pisze tryumfująco: na austrackim rynku drzewnym pojawia się znaczne ożywienie, jednak producenci drzewa wstrzymują się ogólnie z podażą, gdyż w najbliższym czasie spodziewaną jest zwyżka cen drzewa. Dla regulacyi cen miarodajnym jest kartel węgierskich producentów drzewa, którzy zaspakajają większą część popytu, zwłaszcza na rynku wiedeńskim. Wogóle jednak zapasy drzewa są małe, i w interesowanych sferach z pewnością zanotują już w krótkim czasie zwyżkę cen drzewa.

Czyż więc można się dziwić, że w takich warunkach nawet przy lepszej konjunkturze przemysł drzewny stoi o wiele w tyle poza innemi przemysłami? Między 64 towarzystwami akcyjnemi, które w roku zeszłym się zawiązały z kapitałem okrągło 150 milionów koron, i między 60 innemi przedsiębiorstwami akcyjnemi, które swój kapitał obrotowy zwiększyły na 2435 milionów koron — niema ani jednego przedsiębiorstwa drzewnego! Zaś między 369 nowozałożonemi stowarzyszeniami z ograniczoną poręką, których zakładowy kapitał razem wynosi 64,5 miliona koron, znajduje się tylko dziesięć przedsiębiorstw dla obróbki drzewa z kapitałem 850 tysięcy koron. A ze 187 firm pojedynczych, które powstały w r. 1910 tylko 4 poświęca się przemysłowi drzewnemu. Z tego widać, że przemysł drzewny stoi w tyle poza rozwojem ogólnym przemysłu, i że dotąd jeszcze przeważa w nim rękodzielnictwo. Że fakt ten nie jest bez znaczenia dla robotników drzewnych, i że wpływa niekorzystnie na ich stosunki gospodarcze — tego nie potrzebujemy na tem miejscu dowodzić.

---

## Z warsztatów i fabryk.

**Kraków.** W pracowni p. Sydora pracuje niejaki Kotlarski Wiktor, który do organizacyi nie należy; na 1 Maja robił na budowie, ale przysłał stróża z roboty, po narzędzia, gdyż sam się wstydził.

Piętnujemy ten fakt, gdyż stolarze wszyscy uznają święto robotnicze: piętnujemy też tę jednostkę i jeżeli ten pan nie wpisze się do organizacyi, to my z nim inaczej pogadamy.

**Strejk stolarzy w Stryju.** Od czterech miesięcy stolarze w Stryju trwają w strejku. Strejkujący sami przeważnie się rozjechali lub znaleźli miejsce gdzieindziej, tak że obecnie niewielu tylko robotników jest na miejscu. Przeciwko tym niewielu stosowane są w całej pełni galicyjskie praktyki. Majstrowie grożą, że czeladników zamkną do więzienia, aby bez przeszkód módz sobie werbować łamistrejków. Jakie bezprawia przytem się odbywają, to przechodzi wszelkie wyobrażenie. Tak np. niedawno przybył tam robotnik ze Stanisławowa, który o strejku nic nie wiedział i przyjął pracę w jednym warsztacie. Strejkujący skomunikowali się z nim i on dobrowolnie się zobowiązał wyjechać. Aby mu ten wyjazd ułatwić, trzech robotników chciało mu zwrócić koszta podróży. Pomimo że absolutnie spokojnie to wszystko się odbyło, później zapewne wskutek donosu, uwięziono siedmiu robotników i według galicyjskiego sposobu trzymają ich dotychczas w zamknięciu, nie zawiadamiając ich wcale, za co ich aresztowano. Nawet adwokat uwięzionych nie może się niczego dowiedzieć ponieważ wzbronionem mu jest przeglądanie aktów. Tak postępują władze w Galicyi ze strejku-

# Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

jącymi robotnikami. Jestto naturalnie możliwe tylko dlatego, że parlament obecnie jest rozwiązany i urzędnicy nie lękają się żadnej kontroli.

Należy wstrzymać się z przyjazdem do Stryja.

## Znużenie robotników jako główna przyczyna nieszczęśliwych wypadków.

Zorganizowany proletaryat żąda częstych przerw podczas pracy. Przerwy takie są konieczne do zebrania sił i uopornienia ciała i ducha. Powagi lekarskie już od dawna głoszą, aby po dwu a najwyżej po trzy godzinnem zatrudnieniu następowały odpoczynki. Jest to koniecznem, aby zdolności do pracy nie zużyć przedwcześnie przez wielkie nadwerężanie się. Ale i pod względem nieszczęśliwych wypadków zmęczenie wielkie czyni spustoszenia. Statystyka nieszczęśliwych wypadków w przemyśle, którą zestawiono za rok 1907, zaznajamia nas po raz pierwszy z danemi o długości zatrudnienia okaleczonych i zabitych robotników przed wypadkiem. Niestety statystyka ta pozostawia jeszcze wiele do życzenia, gdyż nie wykazuje stosunku uległych nieszczęśliwym wypadkom do ogółu zatrudnionych; uwzględnia tylko stosunek liczbowy zabitych i okaleczałych osób, którym wypłacono po raz pierwszy odszkodowanie w roku 1907, podług długości czasu zatrudnienia w dniu wypadku (od zaczęcia pracy) w procentach, jak następuje:

| Długości zatrudn. | Spółki zawodowe ogółem | Przemysłowe spółki zawodowe | Zakłady gminne i państwowe |
|---|---|---|---|
| w 1—2 godz. zatrud. | 4,89 | 4,97 | 5,80 |
| od 1—2 „ „ | 8,57 | 8,63 | 9,57 |
| „ 2—3 „ „ | 9.10 | 9,21 | 10,47 |
| „ 3—4 „ „ | 11,24 | 11,27 | 11,93 |
| „ 4—5 „ „ | 12,20 | 12,20 | 12,38 |
| „ 5—6 „ „ | 10,24 | 10,60 | 9,70 |
| „ 6—7 „ „ | 8,13 | 8,10 | 7,82 |
| „ 7—8 „ „ | 8,68 | 8,66 | 8,11 |
| „ 8—9 „ „ | 8,54 | 8,54 | 7,23 |
| „ 9—10 „ „ | 7,59 | 7,57 | 8,38 |
| „ 10 i więcej „ | 10,82 | 10,71 | |

Z zestawienia tego wynika, że największa liczba nieszczęśliwych wypadków zdarza się po zatrudnieniu trwającem 4 godziny. Liczba wypadków podczas piątej i szóstej godziny pracy jest nieco mniejsza, gdyż po tym przeciągu czasu pracy nastąpiły w większej części przerwy.

Liczba nieszczęść obniża się w tym czasie dość znacznie, gdyż po sześciu godzinach następuje wszędzie przerwa obiadowa, która pozwala na stosunkowo dość długi odpoczynek. Podczas późniejszych godzin pokazuje się znów pomnożenie wypadków. Jeżeli w dziewiątej i dziesiątej godzinie zestawienie wskazuje mniejszą ilość nieszczęść, to stąd to pochodzi, że liczba robotników, nie pracujących ponad 9 godzin, jest już wielka. Co do poszczególnych gałęzi zawodowych jest rezultat statystyczny bardzo różny. W zawodzie młynarskim uległo nieszczęśliwym wypadkom podczas pierwszej godziny pracy 5,37 procent, podczas czwartej i piątej godziny 10,06 procent, zaś po dziesiątej godzinie pracy 21,29 procent. Przy wschodnio-niemieckiej żegludze rzecznej wzrosła liczba w tym samym czasie o 4,72 do 28,38 procent. Z tego wynika, że w zawodach o nieuregulowanym czasie pracy wydarza się najwięcej nieszczęśliwych wypadków. Skrócenie więc czasu pracy staje się tutaj koniecznem.

## Protokół

### posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi z dnia 10 maja 1910 r.

Początek o godz. 7 wieczorem. Obecnych 10 członków Zarządu, 2 delegatów i z kontroli tow. Danek. Przewodniczy tow. Mrkwiczka. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu. 2. Sprawy członków i grup miejscowych. 3. Wpływy. 4 Różne. Do punktu 1-go. Protokół został odczytany i przyjęty. Do punktu 2 załatwiono szereg spraw grup miejscowych i wypłat. Jeden członek został pozbawiony swych praw za bezprawne pobieranie zapomogi dla bezrobotnych oraz za wprowadzenie w błąd pośrednictwa w pracy. Przystąpienia Harrichsa n i e przyjęto do wiadomości. Do punktu 3 przyjęto do wiadomości pisma z Wiener-Neustadt, Steyr, Iglau, Mürzzuschlag, Marburg, Bruck nad M., Lwowa, Spittal nad Drawą, Haida, Spalato, Göding, i Bozen, oraz pismo od tow. Danneberga i od robotniczego stow. pływackiego. Przy ostatnim punkcie porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie o ruchu cennikowym stelmachów, oraz sprawozdanie tow. Pecha o układach między stowarzyszeniem a komisyą czeladników stolarskich.

Koniec posiedzenia o godz. 9 i pół wiecz.

*Antoni Grolig*, sekretarz.

## Zgubione książki członkowskie:

Następujące książeczki członkowskie zostały zgubione i ogłoszone jako nieważne: Józef B r e b u r d a 29.625, Francesco M a r z a r i 105.673, Alojzy C t w i t n i k 158.908, Mikołaj P e r s a 24.403, Jan S t i f f n e r 47.935, Floryan M a g i e r a 134.348, Franciszek Wiedermann 119.509, Antoni B a r e s 100.471, Józef G a s p e r 119.255, Willibald F r e i s s l e r 104.538.

## Ostrzeżenia!

**Z powodu konfliktu lakierników** z dyrekcyą fabryki wagonów prosimy towarzyszy o omijanie fabryki sanockiej aż do odwołania.

Zarząd Grupy.

**Robotnicy stolarscy!** Wystrzegajcie się firmy „Józef Jończy“ w Nowym Targu, który się ogłasza w „Naprzodzie“. Pracuje się tam 12 godzin dziennie za marną płacę i jeszcze wyzyskiwanym się jest podstępnie. To też robotnicy zmieniają się co kilka tygodni.

## Adresy grup i stacyj płatniczych.

**Komitet agitacyjny dla Galicyi Zachodniej: Bolesław Jaroszewski, Miejska Kasa chorych, Dunajewskiego l. 5, Kraków.**

**Komitet agitacyjny dla Galicyi Wschodniej: Jan Żukrowski, ul. Piesza l. 2, Lwów.**

**Biała,** Związek robotników drzewnych, plac Józefa 13.
**Bielsko,** Związek robotników drzewnych, plac na Blichu 2.
**Bogumin-Dworzec,** Związek robotników drzewnych, Hotel Austrya.
**Borysław,** Ryszard Osiński, Stowarzyszenie robotnicze „Naprzód“.
**Buczacz,** M. Gutwald, Stowarzyszenie robotnicze „Brüderlichkeit“.
**Cieszyn,** Paweł Lazar, Mühlgraben 56.
**Czerniowce,** Franciszek Krogulski, ul. Klokuczka 310.
**Drohobycz,** Teofil Nowak, ul. Stebnicka 41.
**Jasło,** Jan Świeczyński u p. Janickiego, ulica 3 Maja.
**Jasienica,** Związek Robotników drzewnych.
**Jarosław,** Stefan Kutz, ulica Podgórze Leżajskie 342.
**Kalwarya,** Ludwik Czeluśniak.
**Kołomyja,** Herman Fuchs, Kasa chorych.
**Knihinin-kolonia** (ad Stanisławów), M. Segenreich, ul. Otwarta 22.
**Kraków,** Związek stowarzyszeń robotniczych, ul. Zwierzyniecka 10.
**Krechowice** (koło Rożniatowa), Jan Silzer.
**Lwów**-Grupa I., Związek robotników drzewnych, ul. Benedyktynek 4 (wejście od ul. Pieszej 2).
**Lwów**-Grupa II., Związek robotników drzewnych, Szpitalna 12.
**Morawska Ostrawa,** Jan Holczak, ul. Pilarska 24.
**Nowy Sącz,** Związek robotników drzewnych, ul. Krakowska u p. Dormanowej.
**Nowy Iczyn** (Neutischein), Związek robotników drzewnych, Dom robotniczy.
**Nesselsdorf,** Jan Chałupa, Hotel Ameryka.
**Orłowa** (Śląsk), Związek robotników drzewnych.
**Posada Olchowska,** Związek robotników drzewnych.
**Przemyśl,** Związek robotników drzewnych, Dobromilska 15.
**Rzeszów,** H. Flicker, Powiatowa kasa chorych.
**Sambor,** E. Beer, ul. Kilińskiego.
**Stryj,** Leon Rottman, ul. Kościuszki 1.
**Stanisławów,** Mendel Salpeter, ul. Boguckiego 14.
**Tarnów,** Kolasiewicz Feliks, ul. Zatylna 1.
**Tarnopol,** Stowarzyszenie Ferdynand Lassalle, Gmach Zamkowy.
**Złoczów,** Salomon Klötzel, ul. Lwowska.

## JASIENICA.

**Towarzysze i Towarzyszki!**

Dnia 28 maja w niedzielę o godz 3 i pół popołudniu odbędzie się w lokalu p. Króla **w Jasienicy**

## Zgromadzenie przedwyborcze

na którem przemawiać będzie kandydat tow. C h o b o t. Na drugim punkcie porządku dziennego będzie odczyt o programie socyalistycznym i odsłonięcie nowego sztandaru. Referent tow. J a w o r s k i. Po zgromadzeniu odbędzie się zabawa z tańcami, jako otwarcie nowego lokalu stowarzyszenia. Upraszamy o jaknajliczniejsze przybycie.

*Paweł Prochorz*, sekretarz. *Fr. Cholewik*, przewod. grupy rob. drzew.



Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.